

JAROSŁAW MOSKAŁYK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

Metropolita Andrzej Szeptycki wobec wyzwań historyczno-eklezyjalnych

Metropolitan Andrey Sheptytsky in the Face of Historical and Ecclesial Challenges

Dzisiaj wielu analityków dziejów katolickiego Kościoła wschodniego – grekokatolickiego – tradycji kijowskiej, słusznie przyznaje, że jedną z czołowych postaci ostatniego okresu, a także jego całej ponad czterechsetletniej historii, jest metropolita kijowski-halicki Andrzej Szeptycki (1900-1944). Urodził się 29 lipca 1865 roku w Przyłbicach (Galicja Wschodnia) z ojca Jana Kantego i matki Zofii z Fredrów, w wielodzietnej rodzinie – miał siedmiu braci, z czego pięciu osiągnęło wiek dojrzały. Ojciec był ziemianinem obrządku rzymskokatolickiego, matka córką wybitnego poety, dramaturga i komediopisarza Aleksandra Fredry, równie głęboko przywiązana do tradycji i obrzędowości rzymskokatolickiej. W tym duchu w domu Szeptyckich wszystkie dzieci były wychowywane i przekazywano im bogate łańciskie dziedzictwo kulturowo-religijne. Wszakże historia rodu Szeptyckich mocno związana z dziejami społeczności Kresów, a zatem w istotnym stopniu pozostająca pod wpływem spuścizny Rzeczypospolitej Wielu Narodów, niejako w sposób naturalny sprzyjała hołdowaniu dwunarodowej – polsko-ukraińskiej – świadomości historycznej. Dla rodziny Szeptyckich ważnym motywem zachowania więzi z dawnymi wschodnimi wartościami duchowymi i kulturowo-narodowymi był fakt m.in. piastowania przez ich przodków znaczących funkcji kościelnych. W latach 1710-1779 trzech lwowskich biskupów grekokatolickich wywodziło się z rodu Szeptyckich, a dwóch spośród nich: Atanazy Antoni (1686-1746) i Lew (1717-1779) było tytułarnymi metropolitami Kijowa¹.

¹ Іван Рудович, Єпископи Шептицькі, „Богословський Вісник”, Львів 1901, s. 103-116; Василь Ленчик, Рід Шептицьких в українській Церкві, „Богословія” 52, Rzym 1988 cz. 1-4, s. 108-124; zob. Metropolita A. Szeptycki, *Pisma wybrane*, wybór i przygotowanie M.H. Szeptycka, M. Skórka, Kraków 2000, s. 15.

O podtrzymywanie żywych relacji z minioną spuścizną, w tym nawiązywanie otwartych kontaktów z czołowymi postaciami współczesnej kultury ukraińskiej bardzo dbał zawsze ojciec Jan, który poczuwał się do odpowiedzialności za prawdziwy przekaz historyczno-kulturowy we własnej rodzinie. Stąd, jak trafnie zauważa Ryszard Torzecki – współcześnie jeden z najbardziej znanych w Polsce propagatorów wiarygodnych danych o życiu i myśli twórczej Andrzeja Szeptyckiego, w przeciwieństwie do tych licznych z okresu powojennego, szkalujących hierarchę greckokatolickiego² – wybór przez część członków rodziny Szeptyckiego narodowości przodków (ukraińskiej) nie może być uznany za zdradę³.

Roman Aleksander Maria Szeptycki (w zakonie Andrzej), biskup stanisławowski, a następnie metropolita kijowsko-halicki, już od wczesnej młodości przejawiał ogromne zainteresowanie wschodnim rytym liturgiczno-obrzędowym i całym nurtem duchowości orientalnej⁴. Wydaje się, że pamięć o sławnych przodkach, członkach katolickiego Kościoła wschodniego oraz osobiste pragnienie nawiązania do tamtej spuścizny, przeważały ostatecznie o jego życiowym wyborze drogi duchownego w tym właśnie Kościele.

1. DETERMINACJA WYBORU

Metropolita Andrzej Szeptycki od wczesnej młodości przygotowywał się emocjonalnie i wewnętrznie do zmiany obrządku swego pierwotnego wtajemniczenia chrześcijańskiego i przejścia na wschodni, aby kiedyś zająć miejsce w gronie wschodniego duchowieństwa katolickiego. Była to jego całkowicie suwerenna decyzja, której przynajmniej początkowo nie potrafili zrozumieć i zaakceptować rodzice oraz najbliżsi krewni. Jednak on sam wydawał się tym nie przejmować, ale konsekwentnie dążył do celu i przejmował dawne dziedzictwo historyczne, język, kulturę i tradycję swoich praojców. Zanim do tego doszło, młody Roman musiał przejść swoiste katharsis myśli i serca na drodze wytrwałości we własnym postanowieniu. Na początku, kiedy zapragnął utwierdzić się w powołaniu do stanu duchownego oraz spróbować swoich sił w klasztorze bazylikańskim, napotkał na duży opór ze strony ojca, który nie zgodził się na jego

² Chodzi tu przede wszystkim o Edwarda Prusa i jego niektóre publikacje: *Arcybiskup Szeptycki i problemy Unii Kościelnej*, „Euhemer” 2, 1973, s. 47-61; *Dramaty pogranicza: metropolita Andrzej Szeptycki i jego bracia*, „Tak i Nie” 24, 1983, s. 1, 7; *Władysław świętojurski. Rzecz o metropolie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944)*, Warszawa 1985; *Jeszcze o metropolie Szeptyckim*, „Trybuna Ludu” 20.11.1984. Ponadto S. Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Wrocław 1959, s. 406, 407; M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 1, Kraków 1959, s. 197-200, itd.

³ R. Torzecki, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Znak” 9 (400), 1988, s. 55.

⁴ Z. Szeptycka, *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego opowiedziane przez Matkę jego 1865-1892*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1993.

wstąpienie do zakonu. Był to dla niego niezwykle trudny moment życiowy, ale przyjął go w pełną pokorą i szacunkiem podporządkowując się woli ojca. Ambicją ojca było, aby syn poświęcił się służbie wojskowej w armii austriackiej, a w przyszłości być może zrobił karierę na tym polu działania.

Ostatecznie po zdaniu matury w krakowskim gimnazjum św. Anny w 1883 roku, Roman uległ zachęce ojca i jesienią tego roku rozpoczął służbę wojskową, lecz już po kilku miesiącach, na początku 1884 roku, musiał z niej zrezygnować z powodu ciężkiej choroby zapalenia stawów z powikłaniami (był to gościec, który w dalszych latach bardzo mocno ograniczył jego aktywność aż w końcu na stałe przykuł go do fotela). Jako wybitnie uzdolniony młodzieniec jeszcze w trakcie swego pobytu w wojsku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, by po roku przenieść się na Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie równolegle studiował także teologię i filozofię. Po roku wrócił na UJ, aby w 1888 roku uwieńczyć swoją edukację zdobyciem stopnia doktora prawa. Następnie udał się na dwa lata do Monachium i Wiednia celem pogłębienia wiedzy z zakresu prawa i filozofii. W międzyczasie bardzo poważnie zastanawiał się nad swoją przyszłością i wstąpieniem w stan duchowny. W tej intencji w 1886 roku odbył podróż do Rzymu, a rok później na Ukrainę, po czym jakby z jeszcze większym przekonaniem zdecydował o wyborze życiowym, zmianie obrządku i wstąpieniu do zakonu ojców bazylianów. Nowicjat w klasztorze rozpoczął w lipcu 1888 roku, a w 1892, po złożeniu uroczystych ślubów zakonnych przyjął święcenia kapłańskie z rąk przemyskiego biskupa greckokatolickiego Juliana Pełesza.

Mając 34 lata, 17 września 1899 roku wyświęcono go na biskupa, po czym objął urząd eparchy greckokatolickiego w Stanisławowie. Diecezją zarządzał ponad rok i dał się poznać jako wysmienity organizator o niezwykle zmyśle duszpastersko-twórczym. Jego przymioty osobowe i zdolności organizatorskie wyznaczą mu wkrótce nowe zadania i nową rolę historyczną w ramach służby swemu Kościołowi, a będzie to najwyższa funkcja hierarchiczna w tym Kościele. Już 17 stycznia 1901 roku obejmie urząd arcybiskupa lwowskiego po uprzedniej nominacji 31 października 1900 roku po śmierci poprzednika, metropolity Juliana Kujłowskiego⁵. W pierwszych latach działalności jako zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego Szeptycki dokonuje istotnych przemian i reorganizacji ważnych struktur administracyjno-duszpasterskich w całej metropolii. Podnosi na należyty poziom sposób zarządzania dobrem kościelnym i ciągle stara się o jego pomnażanie. Przyczynia się do rozwoju ośrodków kształcenia przyszłych duchownych, rozbudowuje np. Seminarium Duchowne w Stanisławowie i Przemys-

⁵ Zob. Степан Матовський, *Три синодальні архієреї. Спомини з життя і діяльності преосвященних о. Юліяна Куїловського, дра Юліяна Пелеша і дра Сильвестра Сембратовича*, Lwów 1932, s. 18-25.

ślu oraz gwarantuje im odpowiedni status prawny. Wdraża osobistą strategię wychowania kadry duchownych do pracy na różnych stanowiskach i na różnych obszarach działalności Kościoła, jak na przykład w powołanej w 1928 roku do istnienia Akademii Teologicznej we Lwowie. Dlatego zdolnych duchownych wysyła na studia do Rzymu, Wiednia, Innsbrucku i Fryburga, aby móc kierować ich później do pełnienia ważnych i odpowiedzialnych funkcji.

Ta jego działalność w krótkim czasie nabrała ogromnego rozmiaru i przyniosła imponujące rezultaty, aby niestety zostać na jakiś czas przytłumiona przez wybuch I wojny światowej. W jeszcze bardziej trudnych i złożonych warunkach przyszło działać Szeptyckiemu w czasie II wojny światowej. W obliczu wydarzeń z 17 września 1939 roku metropolita zmuszony był podejmować bardzo niestandardowe i niekiedy ryzykowne decyzje, jak m.in. powoływanie duchownych na stanowisko egzarchy do pracy na terenie Rosji i Syberii (o. L. Fiedorow i o. K. Szeptycki), Białorusi (o. A. Naumowicz), Ukrainy Naddnieprzańskiej (o. J. Slipyj) oraz Wołynia, Polesia, Chełmszczyzny i Podlasia (bp. M. Czarnecky)⁶. W tym wypadku był on praktycznie zdany wyłącznie na siebie, a o swoich nominacjach i planach strategicznych mógł informować Watykan jedynie kanałami dyplomatycznymi. Podobnie sytuacja wygląda wówczas, gdy w grudniu 1939 roku Szeptycki udziela hirotonii biskupiej o. Josyfowi Slipemu i wskazuje na niego jako na swego następcę. Mając znaczne dolegliwości zdrowotne, a jednocześnie będąc świadom potrzeby rozwoju struktur swego Kościoła, podejmuje decyzje w najgłębszym przekonaniu służby dla dobra społeczności wierzących. Metropolita poświęcił się w pełni bowiem idei oddanej służby Chrystusowemu Kościołowi i jego wspólnocie wierzących oraz starał się być jej wierny aż do śmierci, która nastąpiła 1 listopada 1944 roku.

2. UWARUNKOWANIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Na długo przed rozwikłaniem osobisto-rodzinnego dylematu odnośnie samo-realizacji w życiu dorosłym, Szeptycki bardzo starannie i dogłębnie rozważał całościowy kontekst swego pochodzenia rodowego, przynależności narodowej i wyznaniowo-obrządkowej oraz kierunku kształtowania własnej tożsamości osobowo-duchowej⁷. Nie ulega wątpliwości, że przekaz wartości i atmosfera wychowania w domu rodzinnym musiały wywrzeć istotny wpływ na jego postawę oraz szacunek do przejętego dziedzictwa. Dlatego zachowywał zawsze pełne uznanie i lojalność w stosunku do kulturowanych idei narodowych – polskich swych

⁶ T. Sliwa, *Kontakty Metropolity Szeptyckiego ze Stolicą Apostolską w okresie II wojny światowej*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i Materiały*, red. A. Zięba, Kraków 1994, s. 194-196; Диякон Василь, Леонид Федоров. *Жизнь и деятельность*, Lwów 1993.

⁷ Іван Шпитковський, Рід і Герб Шептицьких, „Богословія” 11, cz. 1-4, s. 100-103.

rodziców, jak też ich przywiązania do obrządku łacińskiego. Należy jednak dodać, że w rodzinie Szeptyckich panował niezmiennie duch otwartości, tolerancji i poszanowania dla wszelkiej odmienności narodowej, kulturowej i wyznaniowej. Dzięki temu oraz dzięki osobistym przymiotom szerokiej afirmacji inności, przyszły hierarcha wyrastał w poczuciu troski o obronę autonomii narodowej i religijnej poszczególnych społeczeństw i zarazem urzeczywistniania cech uniwersalności między narodami i religiami (por. S. Baran, C. Korołęwskyj, O. Krawczeniuk, K. Lewyćkyj, A. Vincenz i inni). To nastawienie spowodowało, że Szeptycki w sposób wyjątkowy przejął się losem ojczyzny swych przodków oraz jej sytuacją narodowo-wyznaniową⁸.

Uznał, że nie może pozostać obojętny wobec minionego dziedzictwa wzniesionego na twórczym zaangażowaniu swych praojców, możliwych władców kościelnych. Ponadto był przekonany, że nie może pozostać bierny w warunkach narastającego podziału wyznaniowego i separacji narodowościowych w jednym społeczeństwie ukraińskim. Jego głębokie zauroczenie Ukrainą oraz pragnienie jej wyznaniowego i społeczno-etnicznego zjednoczenia, pobudzały go do działania i stawiania sobie coraz to nowych celów. Dawniej niejednokrotnie pojawiały się głosy, że Szeptycki postępował w ten sposób z pobudek czysto egoistycznych, w celu zaspokojenia władczych ambicji albo, że jego dążenia unijne i zjednoczeniowe na Wschodzie były odgórnie sterowane przez odpowiednie czynniki zwierzchnie w Kościele. On zaś miał być jedynie narzędziem i posłuszenie wykonywać polecenia osób decydujących o polityce zjednoczeniowej wśród Słowian (A.J. Herowskyj, J. Giertych, B. Longchamps de Berier i inni). Oczywiście, były to zupełnie nieuprawnione insynuacje, mające na celu dyskredytację osoby metropolity. Wystarczy spojrzeć na jego niezwykle wyważony i umiarkowany stosunek do prawosławia, w którym nigdy nie pojawia się nawet cień zawładnięcia lub narzucenia własnej wizji pojednania (H. Łużnyćkyj)⁹. Inna sprawa, że ówczesne prawosławie, poddane odpowiedniej opiece państwowej, nie zamierzało reagować na żaden głos zbliżenia czy pojednania. Szeptycki doskonale o tym wiedział i z pewnością nigdy nie zgodziłby się na realizację jakiegoś sztucznego planu zjednoczeniowego.

Sam posiadał najlepsze rozeznanie co do możliwości wcielenia idei unijnej wewnątrz ówczesnej wspólnoty chrześcijan wschodnich na Ukrainie oraz prawidłową ocenę negatywnych skutków w przypadku użycia bezkompromisowych metod jej wdrożenia. Jako zadanie pierwszorzędne w swej pasterskiej posłudze metropolita stawiał duchowo-obrzędowe i intelektualne odrodzenie Kościoła

⁸ Zob. Кость Левицький, *Історія визвольних змагань галицьких українців 1914-1918*, cz. 1, Lwów 1928 s. 36-41.

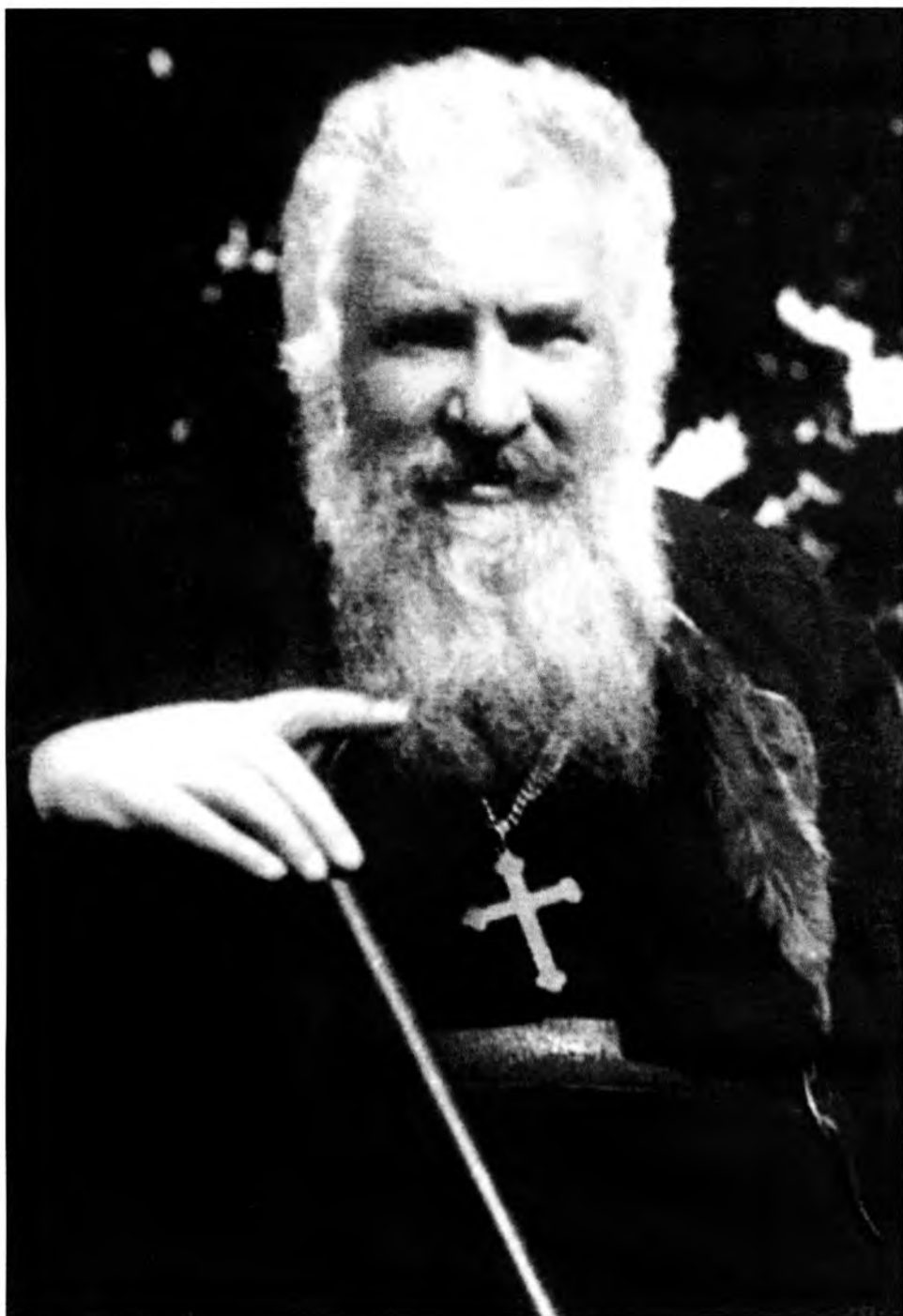
⁹ Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Metropolita Andrzej wobec prawosławia 1918-1939*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i Materiały*, red. A. Zięba, Kraków 1994, s. 184-186; A. Vincenz, *Aktualność Szeptyckiego*, „Kultura“ 1959 nr 12, s. 142-147.

greckokatolickiego, ponieważ jedynie Kościół, pełniący prawdziwą misję duchową, kulturalną i twórczą, może odpowiadać na wyzwania swych wiernych oraz podejmować skutecznie dialog z innymi wspólnotami chrześcijańskimi celem głębszej integracji. Największymi przeszkodami zewnętrznymi w urzeczywistnieniu szlachetnego zamysłu Szeptyckiego były wspomniane wcześniej koszarne wydarzenia wojenne. W efekcie I wojny światowej doszło do narzucenia prawosławia przez carat i jego urzędników w okupowanej Galicji Wschodniej. I choć narzucone siłą wyznanie nie znalazło tu powszechnego uznania, to jednak odegrało swoją rolę głównie w środowiskach wiejskich¹⁰. W małych miejscowościach i na wsiach społeczność odnosiła się do nowej konfesji z dużą estymą, ulegając przy tym często rusyfikacji. Szeptycki pozostawał w tej sytuacji bezradny i musiał przeżywać ogromne rozczarowanie z powodu gwałtownego wyhamowania procesu odnowy swego Kościoła. Dodatkowo z bólem serca przyglądał się, w jaki sposób prawosławie poszerza swe wpływy na terenie Galicji, Wołynia i Bukowiny. Na bazie wspólnot greckokatolickich w latach 1914-1915 powstało ponad 200 parafii prawosławnych, powodując tym samym istotne osłabienie wspólnot greckokatolickich na tych terenach.

Metropolita, będąc zwierzchnikiem Kościoła greckokatolickiego, z powodu sprzeciwu wobec naporu prawosławia na tereny zamieszkałe w większości przez grekokatolików, zostaje wywieziony do Rosji. Powraca stamtąd dopiero po rewolucji lutowej, podobnie jak i wielu innych greckokatolickich duchownych. Pragnąc przynajmniej częściowo uchronić swój Kościół przed podporządkowaniem prawosławiu, jeszcze w niewoli rosyjskiej Szeptycki powołuje i tajnie konsekruje na biskupa wołyńskiego ks. dr Józefa Bociana. Ale ten swą działalność mógł rozpocząć dopiero w 1917 roku, przy czym ta spóźniona misja Bociana trwała zaledwie dwa lata, bo dalej władze polskie zabroniły mu kontynuacji dzieła „wskrzeszania” grekokatolicyzmu na Wołyniu. Szeptycki po powrocie z niewoli, oprócz dużego osłabienia moralnego, niestety nie mógł działać w sposób całkowicie swobodny, a na dodatek w styczniu 1919 roku trafił do aresztu domowego we własnej rezydencji. Pewną swobodę odzyskał dopiero latem 1921 roku, a więc po układzie ryskim, i wtedy udał się do Rzymu w celu konsultacji ważnych decyzji dla swego Kościoła z papieżem Benedyktem XV.

Jego wyjazd do Rzymu nie ograniczał się wyłącznie do spraw ściśle kościelnych, choć te najbardziej leżały mu na sercu i wymagały od niego konkretnych decyzji. Należy także pamiętać, że jest to okres powojenny, gdzie trzeba było szukać większego wsparcia materialnego dla odbudowy ziem zachodnio-ukraińskich ze zniszczeń wojennych. Szeptycki, jako od dawna cieszący się autorytetem w świecie zachodnim, pełniąc funkcję posła do sejmu galicyjskiego do 1914

¹⁰ Zob. A.M. Amman, *Abriss der ostslawischen Kirchengeschichte*, Wien 1950.



METROPOLITA ANDRZEJ SZEPTYCKI
Łabunie w 1932 roku

roku, a od 1903 do 1914 roku będąc członkiem Izby panów we Wiedniu, mógł skutecznie zabiegać o uzyskanie pomocy finansowej dla swojego kraju. Ponadto w tamtym czasie w interesie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej leżało utrzymanie własnej suwerenności, którą popierał także metropolita i był żywo zainteresowany obroną ukraińskiej racji stanu w Galicji Wschodniej. Dlatego jego podróż do kilku krajów Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej, oprócz wymiaru ściśle duchowego, miała także charakter dyplomatyczny. I choć ostatecznie wizyta pasterska Szeptyckiego w aspekcie strategicznym nie przyniosła jakichś wymiernych korzyści, to jednak była bardzo udana w sensie religijnym. Na tym najbardziej mu zależało i zamysł swój zrealizował w sposób zadawalający. Przede wszystkim jako zwierzchnik Kościoła mógł swobodnie przedstawić sytuację grekokatolików w Galicji oraz zainteresować odpowiednie struktury w Rzymie dość złożoną sytuacją wspólnoty katolickiej na Wschodzie Europy. Bezczennymi okazały się spotkania metropolity z wiernymi na emigracji, gdyż był to dla wszystkich wyjątkowy moment poznania, zbliżenia, wymiany poglądów i wsparcia moralnego do dalszej wierności swemu Kościołowi i dziedzictwu narodowemu.

Po powrocie z zagranicy Szeptycki jakby z nową siłą zajął się porządkowaniem spraw organizacyjnych i liturgiczno-obrzędowych w Kościele. Osobiście starał się nie angażować w politykę, choć różne okoliczności tamtego okresu nierzadko prowokowały go do tego, to nieraz był zmuszony podejmować pewne kroki ku poskromieniu radykalnych i ekstremistycznych zapędów ruchu nacjonalistycznego. Był on raczej zwolennikiem powstania silnej frakcji chadeckiej oraz dawał dowody sympatii wobec wyłonienia się tego rodzaju siły politycznej w narodzie¹¹. Nigdy nie pozostawał obojętny na wszelkie przejawy bestialstwa i zwyrodnienia dokonywane przez zbrojne siły na bezbronnym społeczeństwie, jak i na zjawisko terroru wobec działaczy ruchu narodowego. W sposób szczególny potępiał agresję i czynną napaść, jak choćby akcję pacyfikacyjną z roku 1930¹². Jego sprzeciw wobec zjawisk negatywnych na gruncie narodowo-politycznym w pewnym sensie zaowocował powstaniem w styczniu 1931 roku Ukraińskiego Katolickiego Sojuszu (UKS)¹³. Sojusz ten nie pretendował do spełniania określonej funkcji politycznej w narodzie, gdyż nawet nie przedstawiał wyrazistego programu politycznego, lecz cechowało go duże podobieństwo strukturalne do frakcji politycznych oraz kooperacja ze stronnictwami ukraińskimi pielęgnującymi wartości chrześcijańskie. Ówczesne dyskretne podtrzymywanie przez Szep-

¹¹ Zob. O. Pidhajny, *The Formation of the Ukrainian Republic*, Toronto – New York 1966, s. 47-52.

¹² Михайло Швагуляк, *Паціфікація*, Львів 1993, s. 28-30.

¹³ Warto przypomnienia jest również to, że UKS otrzymał duże wsparcie w postaci swojego zaplecza, jakim było stowarzyszenie „Orłów” Katolickiej Akcji Ukraińskiej Młodzieży, na czele którego stał A. Melnyk, jeden z przywódców OUN.

tyckiego ruchów o charakterze narodowo-chrześcijańskim, oparte było na uczciwej intencji współdziałania dla dobra ogólnonarodowego¹⁴.

Metropolita był przeświadczony, że tylko woła szczerej współpracy Kościoła z ugrupowaniami społeczno-narodowymi nawiązującymi do idei chrześcijańskich w warunkach braku autonomii państwowej, pozwoli zjednywać ludność ukraińską i umacniać ją duchowo. Zależało mu na tym, aby jego Kościół prezentował w tym względzie jasne stanowisko, po prostu był z narodem, jak to bywało w historii, a jednocześnie zachowywał neutralność w sprawach politycznych. Była to praktycznie kontynuacja społecznej doktryny eklezjalnej wypracowanej i sprawdzonej w różnych okresach dziejów Kościoła greckokatolickiego. Na ten czas wydawało się rzeczą niezbędną odwołanie do takowej wizji funkcjonowania Kościoła, zwłaszcza że formuła działania Kościoła prawosławnego była zupełnie inna i niejednokrotnie nie odpowiadała idei religijno-narodowej tożsamości jego wiernych. Szeptycki wykazywał tu dużą wrażliwość i wyczulenie na potrzebę integracji własnego społeczeństwa. Wiedział, że ewentualne zaniechanie pod tym względem może mieć bardzo niepożądane następstwa dla Kościoła greckokatolickiego, który i tak pozostawał w dość niekomfortowej sytuacji. Dlatego w całym okresie międzywojennym starał się nawoływać wiernych i duchowieństwo do mężnego dochowywania wierności tradycji wschodniego Kościoła oraz obrony zasad wiary katolickiej.

Pod koniec roku 1941, po tym jak ze strony okupanta niemieckiego doszło do wyjątkowych nadużyć wobec ludności ukraińskiej w Galicji i na Wschodzie, metropolita bardzo ostro potępił system sprawowania władzy, sprzeczny z jakimkolwiek poszanowaniem praw społeczności cywilnej i kryteriów moralnych. W ten sposób stanął odważnie w obronie własnego narodu, który nagle znalazł się w potwornym niebezpieczeństwie z powodu prześladowań przez system totalitarny¹⁵. Jednocześnie upomniał się o potrzebę dostrzeżenia przez narody Wschodu i Zachodu dobrodziejstwa historyczno-religijnej unii, zwłaszcza jej niepodważalnej roli w dziejach narodu ukraińskiego oraz całego Kościoła chrześcijańskiego. Jednak, jak się niebawem okazało, na jakiś czas unia była unicestwiona. W listopadzie 1942 roku metropolita Szeptycki wydał znamienny list pasterski pt. „Nie zabijaj”¹⁶, który uznaje się za swoiste wołanie o rachunek sumienia możliwych tego świata, gdzie autor zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim formom zniewolenia, poniżania oraz zagłady fizycznej dokonywanej na różnych narodach.

¹⁴ Zob. J. Nagórski, *Metropolita Szeptycki w latach 1939-1941*, „Orzeł Biały” 1945 nr 6, s. 8.

¹⁵ Por. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933-1945)*, Warszawa 1972.

¹⁶ Письма-послання Митрополита Андрея Шептицького, *ЧСВВ з часів німецької окупації*, Yorkton 1969, s. 222-231.

Metropolita wystąpił także w obronie narodu żydowskiego w sposób okrutny prześladowanego i niszczonego przez reżim hitlerowski¹⁷, sprzeciwiał się licznym barbarzyństwom hitlerowskim na Wschodzie, protestował przeciwko wciąganiu ukraińskiej policji pomocniczej do akcji eksterminacji Żydów oraz oskarżał działania ekstremistów ukraińskich wobec ludności polskiej na Wołyniu. Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to metropolita z dużym zatroskaniem reagował zawsze na napięcia polsko-ukraińskie, starając się inspirować wzajemny dialog (1942-1944) i budowanie atmosfery obustronnego szacunku i uznania. Nie przymykał oczu na podstęp i przemoc, co było także wyrazem jego braku akceptacji dla polityki polskiej na byłych Kresach Wschodnich, uważając je za wynaturzenie i pogwałcenie przywilejów etycznych i moralnych w życiu chrześcijan. Wszystko to wyjaśniał w swoich odezwach do narodu ukraińskiego, wzywając go zarazem do zachowania autonomii i godności chrześcijańskiej. Szeptyckiemu ogromnie zależało na tym, aby znaleźć język porozumienia we własnym społeczeństwie, podzielonym ideologicznie, aksjologicznie i wyznaniowo. Był to, jego zdaniem, jedyny sposób na złagodzenie ostrych sporów w sferze krótkowzrocznej polityki międzypartyjnej, ograniczenia tendencji odwetowej w stosunku do siebie i co najważniejsze – do społeczeństwa innej narodowości lub wyznania. Ponadto było to akceptowanie wspólnej polityki działania dla dobra wszystkich.

Dlatego mimo bardzo ciężkiego okresu II wojny światowej metropolita nie ustawał w wytężonej pracy na rzecz integracji społeczeństwa ukraińskiego, znośzenia wewnętrznych różnic i podziałów ideologicznych, budzenia w narodzie atmosfery zaufania do całego Kościoła wschodniego i najważniejsze – obrony należytej pozycji Kościoła greckokatolickiego. Były to bardzo istotne priorytety jego aktywności pasterskiej, które nie miały nic wspólnego ze sposobem percepcji mechanizmów ówczesnej polityki oraz nie stanowiły ich pochodnej. Niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że Szeptycki, tak samo jak i hierarchowie innych Kościołów w Galicji tamtego okresu, był poddawany ostrej konfrontacji politycznej, ale też nie ma dziś żadnych podstaw, by twierdzić, że on bądź inni działacze kościelni pełnili swe funkcje w zależności i podporządkowaniu czynnikom politycznym. Natomiast są powody, aby uważać, że jednoznaczne, twarde i bezkompromisowe stanowisko metropolity w zakresie respektowania praw wschodniego Kościoła katolickiego, pozwoliło temu wytrwać i zachować swe oblicze wyznaniowo-obrzędowe. Co więcej, pozwoliło przetrwać ciężką próbę powojenną aż do nowego odrodzenia przed ostatnimi dwudziestoma laty.

¹⁷ Tetjana M. Sztankowa, *Dokumenty archiwum historycznego we Lwowie odnoszące się do kontaktów metropolity Szeptyckiego z Żydami*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i Materiały*, red. Andrzej A. Zięba, Kraków 1994, s. 229-235.

3. ZASADA TOŻSAMOŚCI KOŚCIOŁA GRECKOKATOLICKIEGO

Metropolita Szeptycki od chwili wyniesienia go do godności biskupa Kościoła greckokatolickiego, a wkrótce potem przejęcia nad nim zwierzchnictwa, pracował z niezwykłym oddaniem i intensywnością dla jego prawdziwego rozwoju. Kiedy obejmował urząd hierarchy, sytuacja zarówno w diecezji stanisławowskiej i w całym Kościele, była daleka od idealnej, natomiast w niektórych obszarach życia organizacyjnego i duchowego znajdowała się w stanie niemal katastrofalnym. Spowodowane to było różnymi okolicznościami, jak choćby konsekwencją trwałego ograniczenia wolności działania ze strony caratu, poddaniem wpływowi polityki zaborów, narzuceniem obcych elementów kulturowo-religijnych, dużym rozwarstwieniem społecznym, brakiem jednolitej metody działania duszpasterskiego i zaniedbaniem procesu reorganizacji niezbędnych struktur kościelnych. Szeptycki od początku był doskonale zorientowany w ogromie problemów oraz ogólnym stanie swego Kościoła. Jednakże ten przygnębiający obraz go nie przeraził i nie zniechęcił, ale w jakimś sensie jeszcze bardziej pobudził do wzmoczonego wysiłku na rzecz jego odrodzenia¹⁸. Przeważały tu osobiste ambicje metropolity i wola zaangażowania w dzieło odbudowy Kościoła greckokatolickiego podjętego jeszcze w czasach jego przodków, potwierdzenia swego rzeczywistego związku i tożsamości z Kościołem, który z wewnętrznego przekonania wybrał oraz spełnienia swej misji historyczno-duchowej. Poza tym bardzo ważną rolę odegrały takie sprawy, jak ochrona Kościoła przed całkowitą destabilizacją organizacyjno-duchową, rozczłonkowaniem konfesyjnym i utratą wschodniej katolickiej tożsamości wspólnotowej. Stąd metropolita powziął trudne zadanie przywrócenia należytej formy działania swemu Kościołowi poprzez odnowienie ufności w jego prawdziwą tożsamość w społeczeństwie wierzących, wzmocnienie autonomii partykularnej i nadanie właściwego kształtu liturgiczno-kultycznego.

Chcąc dokonać przemiany postawy wierzących względem ich Kościoła trzeba było zacząć od zmiany nastawienia duchowieństwa oraz wcielenia nowych priorytetów edukacyjno-formacyjnych, które wpływały na formowanie ludzkich serc i umysłów. Należy pamiętać, że ukraińskie podziemie nacjonalistyczne ukształtowane po I wojnie światowej, mające liczne grono zwolenników wśród duchownych, było niezbyt skłonne do ustępstw mogących świadczyć o ich niejednoznacznej pozycji nacjonalistycznej. Zjawisko to posiadało charakter w miarę trwałe i do pewnego stopnia ewolucyjny, gdyż było obecne także w okresie II wojny światowej, jednocześnie doprowadziło do poważnej rozbieżności stanowisk w strukturze hierarchicznej Kościoła. Poszczególne biskupi trzech diece-

¹⁸ Zob. A. Sorokowski, *Z dziejów przemian mentalności greckokatolickiego duchowieństwa parafialnego w Galicji, 1900-1939*, w: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i Materiały*, red. A. Zięba, Kraków 1994, s. 69-74.

zji: lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej, a wraz z nimi ich kler i wierni, prezentowali odmienne wizje w określonej kwestii. Na przykład w sposób zróżnicowany akceptowali udział duchowieństwa jako kapelanów w jednostkach współpracujących z organizacjami militarnymi. Szeptycki, jako zwierzchnik Kościoła, miał więc niełatwy problem do rozwiązania, a zarazem do niego należało kreowanie właściwych relacji w obszarze życia kościelnego i społecznego.

Dziś w związku z tym zdarza się, że niekiedy zarzuca mu się konformizm i niekonsekwencję w strategicznych decyzjach obrony interesów narodowych. Zauważa się ponadto, że mimo niekwestionowanego autorytetu jako głowy Kościoła nie był w stanie zjednoczyć całego społeczeństwa ani dokonać przełomu w jego większym zespoleniu pod względem narodowościowym. Są to oczywiście odrębne i niepozabawione jednostronności opinii oraz poglądy na temat działalności duszpasterskiej i społecznej metropolity, których nie należy lekceważyć ani odrzucać celem pełniejszego poznania jego sylwetki. Tutaj jednak na szczególną uwagę zasługują jego faktyczne dokonania w tworzeniu mocnych podstaw społecznego zaufania wiarygodności Kościoła greckokatolickiego. To, co najbardziej cechowało hierarchę w jego posłudze pasterskiej w Kościele, to integralne jednanie służby Kościołowi i narodowi. Nigdy nie rozdzielał tych dwóch rzeczy, lecz swoje natchnienie czerpał zawsze z głębokiej wiary w Boga i działania dla dobra społecznego. Dlatego już na początku swych rządów w jednym z swoich listów do inteligencji ukraińskiej pisał: *Skoro pytacie mnie, jakim szlakiem Was poprowadzę, odpowiadam zatem: szlak ten to droga prawa Bożego, miłości chrześcijańskiej, pracy dla Kościoła oraz chrześcijańskiej organizacji, przystosowanej do potrzeb naszego narodu i naszych czasów. Dbam przede wszystkim o dobro mojego narodu, w stosunku do którego poczuwam się do ważnych i świętych obowiązków*¹⁹.

Mówił w ten sposób, aby nikt nie miał wątpliwości, jak zamierza pełnić swoją posługę w Kościele, powołany na najwyższy w nim urząd. Dzięki tej niezwykle prostej i przejrzystej dla wszystkich deklaracji Szeptycki szybko zyskuje uznanie i zaufanie w narodzie. Metropolita stara się budować relacje wzajemnej otwartości, życzliwości i odpowiedzialności w odezwach kierowanych do duchowieństwa, przypominając, aby na mocy danego mu prawa nie przestawało kierować sprawami społecznie najważniejszymi: wiarą i moralnością. *Jeśli tylko będziemy solidarni, jeśli wypełnimy nasze obowiązki, to jesteśmy przekonani, że w tych sprawach pójdzie za nami naród i inteligencja świecka, tym bardziej że przewodnikiem i pomocą naszą w tym dziele jest Chrystus, naszą bronią słowo Boże, naszym celem jest Sprawa Boża, a naszymi narzędziami samooddanie*

¹⁹ List pasterski do inteligencji ukraińskiej napisany we Wiedniu w dzień wspomnienia św. Jana Chryzostoma (27.01.1901 roku), w: Твори Слуги Божого Митрополита Шептицького. Пастирські листи (2.08.1899 р. – 7.09.1901 р.), t. 1, Toronto 1965, s. 190-191.

*i miłość*²⁰. Do wiernych z kolei zwraca się niejednokrotnie z następującymi słowami zawierzenia: [...] *zależy nam na wszystkim, co jest Waszym dobrem. Możecie zwracać się do nas z pełnym zaufaniem. W każdej sprawie znajdziecie u nas poradę i pomoc. Razem z nami trzymajcie się Chrystusa i Jego świętego znamięnia – Krzyża Świętego. Gromada skupiona i mocno związana w jedno przez miłość pod kierownictwem kapłana jest, siłą niezwyciężoną*²¹.

Większość z jego listów pasterskich, kierowanych do duchowieństwa i wiernych, posiada wymowę duchowo-moralną i socjalno-etyczną, ponieważ był przekonany, że jedynie odpowiedni stosunek społeczeństwa do wartości nadrzędnych, jakimi są życie duchowe i sprawiedliwość społeczna, mogą przyczynić się do rozwoju przyszłości Kościoła i narodu. Te ważne intuicje metropolity zaczęły trafiać na coraz szerszy i bardziej podatny grunt społeczny, niekoniecznie związany wyłącznie z grekokatolicyzmem. Niezwykle trafną okazała się także forma komunikacji oraz konkretnych wskazań zawartych w jego pismach i korespondencji. Były to najczęściej krótkie wykłady tematyczne, wyjaśnienia i pouczenia katechetyczno-pastoralne przedstawiane według metody kerygmaticznej, które z łatwością można było przyswoić i odnieść do własnej codzienności. One wywoływały duży oddźwięk i zarazem przychylność wśród społeczności wierzących, która po prostu potrzebowała tego rodzaju treści. Na gruncie tejże działalności metropolita Szeptycki zdobywał olbrzymie uznanie za to, czego w szczególności dokonywał w dziedzinie podnoszenia poziomu naukowo-edukacyjnej roli swego Kościoła.

Jego zaangażowanie twórcze, zarówno w sensie skali, jak i gatunku literackiego, nie posiada analogii w dziejach Kościoła grekokatolickiego. To, co wydaje się wzbudzać wyjątkowy entuzjazm i podziw, to jego rzeczowe promowanie idei związanej z unią. Niewątpliwie ta tematyka musiała stanowić dla niego istotny przedmiot refleksji, ale także niezbędną zasadę uwiarygodniania pozycji Kościoła. Jak twierdził: *Zjednoczenie z Kościołem powszechnym nie niesie za sobą żadnej potrzeby wyrzekania się jakiegokolwiek zwyczaju, tradycji czy obrządku prawosławnego. My, nazywani grekokatolikami, samych siebie uważamy za prawosławnych i sami siebie tak nazywamy w modlitwach liturgicznych. Mamy tę świadomość, tę pewność, że nie zatraciliśmy ani jednej cennej pamiątki z przeszłości i nie straciliśmy niczego ze świętej tradycji św. Włodzimierza Wielkiego. Tradycja ta, przez konstantynopolitańskich patriarchów Jana Wekka i Józefa, naszych metropolitów Izydora i Grzegorza, dotarła do nas czystszy i pełniejszy strumieniem*²². Stanowisko metropolity w sprawie unii kościelnej jest oparte na argumentach biblijno-egzegetycznych, historyczno-teologicznych i moral-

²⁰ Tamże, s. 22. List pasterski do duchowieństwa. Nasz program, 2 sierpnia 1899 r.

²¹ Tamże, s. 172-173. List pasterski do wiernych „O Kościele”, 14 stycznia 1901 r.

²² *Митрополит Андрей Шептицький, Життя і Діяльність*, t. 1, Церква і Церковна єдність, Lwów 1995, s. 413-414.

no-pastoralnych. W przeciwieństwie do siedemnastowiecznej unicko-prawosławnej formy polemicznej w Kościele kijowskim, jest nacechowane dużą wartością merytoryczną, obiektywizmem i racjonalnością, jak też powściągliwością, umiarkowaniem i subtelnością językową.

Zdaniem hierarchy, przy próbie pojednania, nauczanie i praktyki Kościoła greckokatolickiego i prawosławnego stanowią istotne czynniki pozwalające ostatecznie dojść do zbliżenia pozycji. Namietności najczęściej rozpalają się dopiero wtedy, gdy porusza się problemy lub bolączki historii²³. Jednak *kto pragnie pracować dla rychłego porozumienia i zgody między Kościołami, ten nie powinien na pierwszy plan wysuwać wzajemnych zarzutów z dalekiej przeszłości*²⁴. W Szeptyckiego ocenie unii brzeskiej z 1956 roku na uwagę zasługuje ponadto krytyczny stosunek do środków i metody jej realizacji w Kościele kijowskim. *Wiemy, że Unia XVII wieku zrobiła wielki błąd, ponieważ nie objęła całego Kościoła wschodniego. Nie zamykamy oczu i na to, że Unia ta, aczkolwiek tak święta i wielka na początku, zesła później z właściwej drogi, zaczęła służyć polskiej polityce i utraciła przez to swoją moc i ideę. Unia tak odrzucona przez Polaków, nie tolerowana przez Rosjan, stała się hańbą dla świata i upadła w swjej bezsilności*²⁵. Rodzaj dyskursu w sprawie unii i wielu innych dziedzinach życia religijnego i publicznego narodu ukraińskiego, który proponował Szeptycki, zdobył szeroką akceptację społeczną. Najistotniejsze uzyskał niemal powszechne uznanie wśród społeczności greckokatolickiej, która widziała w metropolicie autentycznego przywódcę swego Kościoła. Tego, który bez względu na okoliczności jest w stanie zawsze bronić jego interesów i dobrego imienia w krytycznych momentach historycznych.

On, jako jeden z nielicznych, przyczynił się do znacznego rozpowszechnienia wartości unijnych w tej części Europy oraz doprowadził do należytego upodmiotowienia grekokatolicyzmu w świadomości prawosławnej i łacińskiej w okresie międzywojennym. Poza tym wpłynął wybitnie na umocnienie jego tożsamości poprzez skrupulatną realizację ideałów chrześcijańskich w powiązaniu z myślą społeczno-narodową. Dzięki osobistemu mecenatowi nad oświatą średnią i studiami wyższymi oraz różnymi towarzystwami kulturowo-oświatowo-naukowymi i zaangażowaniu w rozwój sztuki i kultury masowej, powstało Muzeum Ukraińskie, odbudowano i odrestaurowano budynki sakralne, rozbudowano pomieszczenia archiwalne i pomnożono zabytki sztuki. Metropolita także z własnych środków wspierał dzieło artystów plastyków, zespoły chórów kościelnych i świeckich, redakcje pism kulturalnych, sztukę ludową i wiele innych inicjatyw. Wszystkie te działania nie mogły być niedocenione przez ukraińską spo-

²³ Zob. tamże, s. 419-428.

²⁴ Tamże, s. 422.

²⁵ Metropolita A. Szeptycki, *Pisma wybrane*, s. 126-127.

łączność grekokatolicką, a jednocześnie nie mogły nie przysporzyć mu ogromnego autorytetu wśród szerokich mas ludności ukraińskiej. On zaś, jak mawiał, czynił to dla choćby częściowego wyrównywania sprawiedliwości historycznej swojego narodu, który w dziejach był ciężko doświadczany różnymi wojnami, podziałami i utratą suwerenności oraz w celu podniesienia do właściwej roli duchowej i jurysdykcyjnej swojego Kościoła.

Metropolita Szeptycki bardzo trzeźwo i realnie oceniał fakt autonomii swojego Kościoła oraz odczuwał dużą potrzebę zmian. Dlatego osobiście angażował wszystkie możliwe siły i środki, aby nadać mu prawdziwą suwerenność partykularną. W jego wyobrażeniu niezbędną rzeczą była tu zmiana utartych stereotypów oraz mentalności łacinników i prawosławnych o marginesowej roli wschodniego katolicyzmu w dziejach Kościoła powszechnego. Według Szeptyckiego, skoro *katolicy obrządku wschodniego są traktowani w danym kraju przez łacinników jako katolicy gorszego rodzaju; jeżeli katolicy obrządku łacińskiego uważają się zawsze za jedynych, prawdziwych i pełnych reprezentantów katolicyzmu, jeżeli przyznają sobie pierwszeństwo i głoszą całemu światu, że obrządek rzymskokatolicki, jest najlepszy, bo jest to obrządek Kościoła w Rzymie; jeżeli pracują tak wiele nad rozpowszechnianiem obrządku łacińskiego, może nawet więcej niż nad rozpowszechnianiem wiary katolickiej – to w oczach prawosławnych istnienie wspólnot katolickich obrządku wschodniego udowadnia tylko prawdziwość ich zdania*²⁶. Czyli, że są one po prostu sztucznymi tworam. Z kolei fakt, że *od wieków wszyscy katolicy, jakich widywali bracia odłączeni, byli obrządku rzymskokatolickiego, sprawił, że utożsamili w swych duszach Kościół katolicki z obrządkiem rzymskokatolickim, tak że do dzisiaj ludzie ci nie są w stanie zrozumieć powszechności Kościoła. Kościół wschodni Rusinów w zachodnich prowincjach Imperium był w czasie swojego istnienia tak niszczony przez władzę i miał charakter tak niejednorodny, że fakt jego istnienia nie robił wrażenia. W Kościele tym widziano katolicyzm częściowy, rzecz można katolicyzm wyczekiwania. Dla rosyjskich braci odłączonych Kościół katolicki jest zawsze Kościołem rzymskokatolickim*²⁷.

Dla metropolity to przykre doświadczenie po stronie grekokatolików co do ich, niejako przypadkowej roli jako wschodnich katolików, nie może przerodzić się w jakieś ponure zjawisko trwałej i bezsensownej konfrontacji chrześcijan należących do jednego Kościoła Chrystusowego. Na tę sytuację należy spojrzeć również z innej perspektywy, albowiem istnienie wspólnoty katolickiej obrządku

²⁶ Tekst wykładu pt. *Rola ludzi Zachodu w dziele zjednoczenia Kościołów* wygłoszonego przez metropolitę w Rzymie 18 lutego 1923 roku. Opublikowany w „Studion”, t. 3 (1926) nr 6, s. 156-169; t. 4 (1927) nr 1, s. 3-18 i t. 4 (1927) nr 2, s. 49-60. Tutaj cyt. za Metropolita A. Szeptycki, *Pisma wybrane*, s. 141.

²⁷ Tamże, s. 140.

wschodniego *jest dla wielu argumentem, który może być im pomocny w zrozumieniu powszechności Kościoła, lecz by tak się stało, pozycja tych wspólnot w Kościele katolickim, w szczególności w krajach rosyjskich, musi być całkowicie zrównana*²⁸. Jako niezwykle pozytywny sygnał pod tym względem hierarcha odbierał stanowisko papieża Leona XIII (1878-1903), zabraniające wszystkim misjonarzom obrządku rzymskokatolickiego namawiać lub pomagać chrześcijanom Wschodu przechodzić na obrządek łaciński²⁹. A następnie Benedykta XV (1914-1921), który wyrażał się bardzo ciepło i z dużą przychylnością o prawowitości i bogactwie obrządków wschodnich³⁰. Niemniej, aby Kościół katolicki obrządku wschodniego mógł w sposób należyty skorzystać z przychylności papieży muszą pojawić się także odpowiednie warunki sankcjonujące jego swobodę działania.

Tymczasem, jak zauważał Szeptycki, dopóki istnienie tej części Kościoła katolickiego pozostaje prawie całkowicie nieznane dla większości braci odłączonych i przynależnych do Kościoła łacińskiego, dopóki wspólnota katolików wschodnich nie ma Kościołów, parafii ani środków do życia, dopóki na swoich ogromnych obszarach jest reprezentowana tylko przez kilku duchownych, dopóki wszyscy oficjalni przedstawiciele Kościoła katolickiego w tym kraju są obrządku łacińskiego – dopóty wolność ta może być w zasadzie deklarowana, lecz nie będzie istniała w praktyce³¹. Dlatego wschodnim katolikom nie pozostawało nic innego, jak tylko uczciwe i rzetelne propagowanie swojego obrządku i autonomii eklezjalnej i głoszenie swej autentyczności i równości z innymi, szczególnie tam, gdzie ludzie odmiennego obrządku lub wyznania o tym nie wiedzą bądź to ignorują. W ten sposób można pomóc im poznać mentalność tych, którzy najmniej oddalili się od swoich narodów, stając katolikami oraz zachowali zalety i również, można powiedzieć, wady i sposób myślenia swego narodu³². Dzięki wydarzeniu unijnemu, zdaniem metropolity, wschodnia wspólnota katolicka wniosła niebywałe ożywienie oraz otworzyła nową przestrzeń wzajemnego przenikania w rodzinie chrześcijańskiej. Przez fakt zachowania języka, kultury, tradycji i odrębności obrządku, Kościół ten pokreślił swoją stałą tożsamość, ale zarazem wyznaczył nową jakość realizacji własnej autonomii.

Czynnik obrządku, który na Wschodzie stanowi rodzaj związku najważniejszych elementów identyczności wspólnotowej, miał tu decydujące znaczenie i był czynnikiem wyróżniającym ukraińską społeczność wierzących pośród sąsiadujących wspólnot chrześcijańskich. Rzeczywistość tę zauważano jednakowo skwa-

²⁸ Tamże, s. 141.

²⁹ List Apostolski *Orientalium dignitatis*, 30 listopada 1984 r.

³⁰ Zob. List Apostolski, *Allatae sunt*, 1919 r.

³¹ Zob. *Rola ludzi Zachodu w dziele zjednoczenia Kościołów*, s. 156.

³² Zob. tamże, s. 174.



Trzech metropolitów:
ARCYBISKUP ADAM SAPIEHA, RZYMSKOKATOLICKI METROPOLITA KRAKOWSKI,
ARCYBISKUP ANDRZEJ SZEPTYCKI, GRECKOKATOLICKI METROPOLITA HALICKI,
ARCYBISKUP JÓZEF TEODOROWICZ, ORMIAŃSKI METROPOLITA LWOWSKI
Lwów, ok. 1935 roku

pliwie w środowiskach chłopskich, jak i wśród przedstawicieli świata inteligencji, co stanowiło dodatkowy atut w działalności Kościoła greckokatolickiego. Stąd nie bez powodu głoszono teorię, której sprzymierzeńcem był również Szeptycki, że wschodnim katolikom i Zachodniej Ukrainie należy przypisać rolę łącznika ze światem i kulturą Zachodu. Oni posiadają niezrównany potencjał do tego, aby pokonywać granice wyznaniowej ciasnoty i uprzedzeń oraz likwidować objawy ludzkiej nietolerancji i ksenofobii. Wystarczy tylko się przyjrzeć, w jaki sposób ten Kościół jest otwarty na wartości duchowo-kulturowe, charakterystyczne dla świata wschodniego i zachodniego. Metropolita jednak kładł główny akcent na znaczenie unii dla swego narodu, choć nigdy nie zaprzestał wysiłku na rzecz jej rozszerzenia na Wschód, gdyż przyczyniła się ona do utworzenia nowych zasad relacji wewnątrz chrześcijaństwa wschodniego oraz między Kościołem wschodnim i zachodnim. Na tej podstawie wyjaśniał i rozwijał prawa autonomii swego Kościoła, odwołując się zawsze do jego pełnego dziedzictwa. Uważał, że w oparciu o ówczesną dążność chrześcijan Zachodu do głębszego poznania i nawiązania współpracy z chrześcijaństwem Wschodu, jego samoistność nie może być kwestionowana ani podważana. Istotne jest poza tym to, że Kościołowi temu, bez względu na dawną i obecną recepcję zewnętrzną, przypadła historyczna rola pośrednika. Sam Szeptycki dowiódł, że jego Kościół posiada zdolność pełnienia tak niezwyklej funkcji, wznosząc go skutecznie na wysoki poziom autonomii w Galicji³³.

Jednym z najważniejszych powodów narażania na poważny uszczerbek wiarygodności obrządku wschodniego w Kościele greckokatolickim była historyczna uległość procesowi latynizacji. Całkowicie zdawał sobie sprawę oraz bardzo ubolewał nad tym metropolita Szeptycki, gdyż rozumiał konsekwencje z tym związane. W jego pojęciu, zjawisko dawnego odchodzenia od form i zasad obrządku wschodniego przez wschodnich katolików należy interpretować nie inaczej niż jako ogromny afront wobec inicjatorów idei unijnej i olbrzymich rzesz jej zwolenników. To również niezwykle ryzykowna metoda kształtowania swego autentyzmu eklezjalno-rytualnego w odniesieniu do prawosławia i rzymokatolicyzmu. Dlatego, gdy objął przewodnictwo nad swoim Kościołem postanowił jednoznacznie położyć kres wszelkim eksperymentom i obcym naleciałościom obrządkowo-rytualnym. Natychmiast podjął niezbędne kroki w kierunku reformy i odnowy obrządku poprzez powrót do dawnych praktyk i zwyczajów liturgiczno-obrzędowych, ponieważ Kościół ten, jak słusznie zauważali należący wschod-

³³ Zob. J. Moskałyk, *Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864-1938). Hierarcha ormiański*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 23, 2009, s. 223-246.

ni liturgii³⁴, przez długie lata, a nawet stulecia karmił się obcą i niezgodną z duchem wschodniej tradycji spuścizną kulturowo-duchową.

Z powodu przeniknięcia do obrządku wschodniego w Kościele greckokatolickim w przeszłości elementów nietypowych, wytworzyła się specyficzna sytuacja ich akomodacji. Mianowicie duża część została przyjęta na stałe, niektóre zaś zwyczaje, bardziej drugorzędne, z czasem zatarły się. Ogólnie panował „hybryd obrządkowy” polegający na asymilacji niezliczonej ilości rytów, gestów, znaków itd. z Kościoła łacińskiego, znacznie rzadziej z prawosławnego, do których społeczność wierzących się przyzwyczajała i je praktykowała³⁵. Szeptycki do istniejącego stanu w zakresie obrządku podchodził z należytym respektem, ale też nie zamierzał na dłuższą metę tolerować ewidentnych zaniedbań. Wielokrotnie podkreślał, że *latynizacja jest sprzeczna ze sprawiedliwością i duchem miłości bliźniego. By zdobyć duszę narodu trzeba go kochać, należy rozumieć wszystkie jego potrzeby, doceniać jego zalety, szanować i kochać jego kulturę i tradycję, chcąc zmienić lub obalić tylko to, co jest złe, i wymagać tylko tego, czego Kościół wymaga, strzec się, by nie wymagać od dusz więcej, niż wymaga Jezus Chrystus*³⁶.

Metropolita miał świadomość, jak wielkim nadużyciem było dawne zacieranie, upraszczanie i niwelowanie przymiotów wschodniego obrządku w jego Kościele. Ono praktycznie doprowadziło do zachwiania jego autentyzmu w oczach prawosławnych i łacinników. Jakkolwiek w tym wypadku hierarcha był bardzo daleki od jednostronnej oceny osób czy samego zjawiska rozprzężenia obrzędowego, to wskazywał raczej na splot wielu okoliczności. Wśród nich wymieniał prześladowania, których Kościół ruski doświadczył ze strony katolików łacińskich oraz odłączonych braci prawosławnych, na intensywne propagowanie obrządku łacińskiego, w wyniku czego Kościół ruski tracił szlachtę, mieszczaństwo oddaliło się od własnego narodu, gdy stało się katolikami. Wszystkie najwyższe i najbogatsze grupy społeczne, zachowały pozycję niższości narzucaną temu Kościołowi przez rząd i episkopat dawnego Królestwa Polskiego – co doprowadziło do tego, że Kościół ten stał się ofiarą idei wolności i braterstwa obrządków oraz źle rozumianego pojęcia jedności Kościołów³⁷. Mówił o tym, jak pod ko-

³⁴ A wśród nich takie nazwiska, jak: H. Jachymowycz, I. Dolnyćkyj, T. Melnyk, J. Kobyłańskij i inni.

³⁵ Пор. Климентій Шептицький, *Митрополит Андрей і обновлення східної чернечої традиції*, „Богословія” 4, 1924, s. 156-163; S. Stępień, *Organizacja i Struktura terytorialna greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918-1939*, w: *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemysł 1994, Przemysł 1998, s. 1915-196; tenże, *Nowa Unia Kościelna. Obrządek bizantyńsko-słowiański*, w: *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemysł 1994, s. 141-193.

³⁶ Tamże, s. 154.

³⁷ Zob. tamże, s. 154. Szeptycki zarazem miał świadomość, że od zakazu papieża do jego praktycznego egzekwowania pozostaje daleka droga, bo trzeba jeszcze podjąć poważny wysiłek wy-

niec XVIII i w XIX wieku wobec wschodnich katolików używano bata i knuta, aby oderwać ich od jedności z Kościołem powszechnym, posługując się przy tym pomówieniami o niewierność wobec własnej przeszłości oraz szkodliwe i wrogie działanie wobec autentycznych potrzeb narodu³⁸. W niezliczonych broszurach i artykułach, w różnych czasopismach i gazetach, wschodni katolicy byli zawsze przedstawiani jako zdrajcy swego Kościoła i narodu, bo stracili obrządek i świadomość narodową. Tymczasem w armii carskiej byli ludzie, którzy szczerze wyznawali, że *w liturgiach nie używamy języka polskiego i że zachowujemy przepisy liturgiczne dokładniej niż sam Kościół synodalny*³⁹.

Szeptycki bynajmniej nie próbował tu słycać problemów obrzędowych w swoim Kościele ani tym bardziej przerzucać odpowiedzialności za powstałą sytuację na uwarunkowania zewnętrzne. Uważał, że to, co odnosiło się do sfery ściśle związanej z obrzędowością, stanowiło w dużej mierze wewnętrzne przyzwolenie na jego zniekształcanie. Przyczyną bezpośrednią był tutaj brak należytego przygotowania kleru w przedmiocie wschodniej liturgiki, teologii i duchowości oraz zadziwiająca poczucie mniejszej wartości w stosunku do katolików obrządku łacińskiego. Jako skrajny przykład takiej postawy metropolita wymienił usuwanie ze świątyń tradycyjnych wschodnich ikon – wrzucanie ich na strychy albo nawet palenie – a w zamian umieszczanie niekiedy bezwartościowych malowideł, które zarówno stylem, jak i wyrazem nie odpowiadały wschodniej tradycji, ale to nimi przyozdabiano prezbiteria greckokatolickich cerkwi⁴⁰. Z kolei jak najgłębsze upodobnienie do formy łacińskiej w ubiorze liturgicznym, postawie, modlitwach, sposobie sprawowania nabożeństw było traktowane jako najbardziej pewne i najbardziej autentyczne wyrażenie katolickiego ducha⁴¹. Według Szeptyckiego był to duży błąd, jeśli chodzi o służbę Kościołowi na Wschodzie, który wymaga naprawy i bezwzględnego powrotu do swego obrządku, tradycji i zwyczajów⁴². Tym bardziej, mówił, należy wykorzystać zaistniałe sprzyjające warunki do tego, aby całkowicie zerwać z systemem dziwnych no-

edukowania społeczeństwa i misjonarzy w różnorodności obrządków oraz nauczania ich szacunku dla odmienności, lecz najważniejsze – podjęto krok we właściwym kierunku.

³⁸ Zob. Z dekretów Soboru archidiecezji z 1942 roku. Do duchowieństwa – *Ideał naszego życia narodowego lub jak budować dom ojczysty*, w: Митрополит Андрей Шептицький, *Життя і Діяльність*, t. 1, Церква і Церковна єдність, Lwów 1995, s. 371-382, oraz t. 2, *Церква і Суспільне Питання*, Lwów 1998, s. 519-533.

³⁹ Tamże, s. 375.

⁴⁰ Слово Митрополита Кир Андрея з нагоди свята 300-літніх роковин посвячення Церкви Успення Пресв. Богородиці у Львові – „Вірність традиції”, „Нива” 26, 1931, s. 84-85; Zob. Твори Слуги Божого Митрополита Шептицького. Пастырські листи (2.08.1899 р. – 7.09.1901 р.), t. 1, s. B-148.

⁴¹ Tamże, s. B-148.

⁴² List pasterski „Про Обряди” (19.05.1941), Львівські Архиепархіяльні Вісті, 1942 cz. 6, s. 127.

wości w obrządku katolickiego Kościoła wschodniego. Prawdziwą zachętą wydaje się być także wyraźna zmiana myślenia i postawy na Zachodzie, odkąd zaczęto studiować bizantyjski Wschód oraz jego teologię i obrzędowość liturgiczną⁴³.

Przejęty do głębi ideą odnowy i oczyszczenia wschodniego obrządku, metropolita przeprowadza dość istotne zmiany i nadaje nowy kształt liturgiczno-kultycznej i sakralnej strukturze swego Kościoła. Dokonuje tego m.in. poprzez ułożenie typikonu – reguły (1910 r.) i odrodzenie wschodniego zakonu studytów, jak też zorganizowanie nowych męskich i żeńskich wspólnot mniszych⁴⁴. Celem powyższego działania było stworzenie lepszej opieki duszpasterskiej nad wiernymi oraz wyuczenie w nich trwałego poczucia więzi z obrządkiem wschodnim, angażowanie do pracy wśród społeczności emigracyjnej tradycji wschodniej, ożywienie życia monastycznego o charakterze typowo orientalnym i rozwój myśli teologicznej sięgającej głębiej do dawnych wzorców doktrynalno-metodologicznych. Cała inicjatywa Szeptyckiego spotkała się z niezwykle pozytywnym rezonansem w jego Kościele oraz daleko poza nim. Przyniosła także niepodważalne korzyści, zwłaszcza w okresie międzywojennym, wzmocnienie oddziaływania Kościoła greckokatolickiego na sferę życia obrzędowego i duchowego wiernych.

*

Zaprezentowano tutaj jedynie pewne aspekty pasterko-twórczej działalności metropolity Szeptyckiego. Rzecz jasna nie obejmują i nie wyczerpują one pełnego zakresu jego aktywności i faktycznych dokonań w czasie pełnienia posługi w Kościele greckokatolickim. Nie chodziło tutaj o wyszczególnienie wszystkich jego osiągnięć ani o wskazanie na ogólny rezultat spełnionego dzieła. Rzeczywistym motywem przybliżenia sylwetki tego wybitnego hierarchy kościelnego była próba ukazania go na tle epoki i konkretnych uwarunkowań historyczno-religijnych. Zwrócenie uwagi na jego postawę jako osoby i zwierzchnika Kościoła w kontekście istotnych wyzwań dziejowych i jego wpływ na kształtowanie organizacyjno-duchowych spraw swego Kościoła; na inicjację ruchu odnowy wschodniego obrządku w Kościele katolickim wschodnim; jego otwartość na współpracę i zacieśnianie wzajemnych relacji wewnątrz wspólnot chrześcijańskich. W końcu celem opracowania było położenie swoistego akcentu na autentyczność osoby metropolity, ocenianej nie zawsze rzetelnie, obiektywnie i uczciwie.

⁴³ Tamże, s. 126.

⁴⁴ Zob. Климентій Шептицький, *Митрополит Андрей і обновилення східної чернечої традиції*, s. 163.

SUMMARY

The study presents selected aspects of the pastoral and writing output of Metropolitan Andrey Sheptytsky. Obviously, they do not encompass or exhaust the complete range of his activity and genuine achievements during his ministry in the Greek Catholic Church. But it was not the purpose of this study to list all the accomplishments or to emphasize the general effect of the works of this outstanding hierarch of the Church. The overriding reason for bringing out Sheptytsky's profile was the attempt to show him against the background of his epoch and its specific historical-religious circumstances, in order to draw attention to his stance as a person and Church hierarch in the context of essential historical challenges. The following issues are tackled: Sheptytsky's impact on the shaping of organizational and spiritual matters of his Church, his initiation of the movement of renewal of the Eastern rite in the Eastern Catholic Church, his openness to cooperation and strengthening relations within the Christian communities. Last but not least, the author wished to accentuate the personal authenticity of the Metropolitan, who has not always been assessed in a reliable and objective way.

Key words

Metropolitan Andrey Sheptytsky, Greek Catholic Church, Eastern Catholic rite, unity, identity